

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu do płaca się 20 ct. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „

**Za granicą.**  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

**Rzymsko-katolickie:**  
Dziś: Mateusza.  
Jutro: Maurycego m.  
Pojutrze: Tekli.

**Grecko-katolickie:**  
Joakima.  
Mynodory.  
Fteodory.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYSLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, lisy, słonki, jar abki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 5 g. 51 m.  
Zachód „ o 5 g. 54 m.  
Barometr 769. Pogoda.

**Zjazd kupców i przemysłowców**

odbył wczoraj drugie swoje posiedzenie w komplecie początkowo 25, a później jeszcze mniejszej ilości uczestników. Przewodniczył Wład. Schmidt, albowiem p. Bursa musiał wracać do Kossowa. Sekcje przedstawiły swoje referaty. Mianowicie:

1) P. Włodzimirski odczytał rezolucję w sprawie wystawy kraj. r. 1894. Zjazd wyraża swoją radość z pomysłu jej urządzenia i z poparcia, jakiego on doznaje zewsząd, skoro dotąd na fundusz gwarancyjny subskrybowano już 60.000 zł. Z życzeniem powodzenia wyraża zjazd zapatrywanie, iż wszyscy winni przyłożyć rękę do tego. W tym celu powinny się zawiązać komitety powiatowe, a w główniejszych miastach miejskie. Niezamożnym przemysłowcom powinny być z funduszu publicznych dawane zaliczki na sporządzenie przedmiotów wystawowych. Rezolucja wyraża dalej zasadę, że na wystawę winni być przypuszczeni tylko producenci krajowi z całej Polski, tudzież Polacy z innych krajów.

Wszystkie roboty około wystawy winny być uskutecznione siłami krajowemi, a więc także oświetlenie elektryczne, do zaprowadzenia którego zebrało się konsorcjum tutejsze. Na wystawę mają być dopuszczone także konkursy i premjowania robotników, tudzież tych kupców, którzy popierają przemysł krajowy, lub zachętą swoją i pracą dają pobudkę do nowych gałęzi produkcji.

P. Starkel referował o zmianach pożądanym w ustawie przemysłowej w tym kierunku, aby władze polityczne, przy wydawaniu kart przemysłowych i dyspens uwzględniały zawsze uprzednią opinię korporacji, aby powtórnie rozciągnęły kontrolę nad agentami rozprządzającymi w kraju partackie wyroby zagraniczne (np. maszyny rolnicze, narzędzia itp.); aby po trzecie, referaty przemysłowe w starostwach powierzano ludziom wytrawnym i ze stosunkami ekonomicznymi obznajomionym; aby przestrzegano, iżby warsztaty reparacyjne, istniejące przy zakładach przemysłowych, nie przyjmowały zamówień obcych, zwłaszcza jeżeli do zakresu ich ściśle nie należą; wreszcie po czwarte, aby roboty uczniów szkoły przyuczonych tylko na rzecz spółek lub firm rękodzielniczych, a nigdy samodzielnie.

P. Lewicki Jakób przedstawił opinię komisji podatkowej o projektowanej reformie podatku zarobkowego i osobisto dochodowego. Wobec przyjętej zasady kontyngentu, domaga się ona zniesienia systemu faszjonowania, a zatem także fiskalnych kar za fałszywe faszjonowanie, gdyż nie one nie pomagają, a 2/3 faszji są fałszywe. Natomiast rozkład podatków w obrębie kontyngentu powinien być pozostawionym zupełnie autonomiznym komisjom szacunkowym, w którychby urzędnicy mieli tylko głos informacyjny. Również rekursy winny być rozstrzyganymi tylko w komisjach autonomiznych i to bez odwołki. Co do meritum taryfy opodatkowania komisja oświadczyła się przeciwko taksowaniu kontrybuentów według oznak zewnętrznych (portali, okien lustrowych itp.) i ilości współpracowników i przeciwko skali, jaką rząd przyjął dla Wiednia, w porównaniu z innymi miastami. Jest on zbyt mały. W tym duchu zarząd towarzystwa kupców ułoży szczegółowe postulaty i przedstawi je Izbowi handlowo-przemysłowemu.

P. Dzieślewski w referacie o organizacji przemysłu rzemieślniczego zwrócił uwagę na otwartą w Wiedniu przy muzeum technologicznem nieustającą wystawę maszyn i narzędzi dla drobnego przemysłu i do magał się rozwinięcia agitacji, aby nasi rzemieślnicy mogli z tej wystawy korzystać, ewentualnie nabywać takie maszyny na swój użytek. Zarząd ma również zwołać ankietę dla oceny, o ile przemysł krajowy powinien być uwzględniony przy budowie kolei lokalnych. Referent jest zdania, iż z wyjątkiem szyn i lokomotyw, wszystko inne może być u nas zrobione.

P. Włodzimirski przedstawił życzenie, aby korporacyjne kasy chorych, mające wyższość nad państwowymi, utworzyły związek, dalej, aby zakład ubezpieczeń od wypadków obniżył wkładki asekuracyjne i w przedsiębiorstwach, pracujących motorami, robił różnicę między robotnikami zajętymi bezpośrednio przy motorach a nie mającymi nic z nimi do czynienia.

P. Treter przedłożył rezolucję, domagającą się, aby inspektorowie przemysłowi więcej uwagi zwracali na przedsiębiorstwa zaułkowe, aby nie wdawali się w drobnostki, aby pozwalali rekonstrukcje przedsiębrać przy sposobności większych adaptacji, a w sporach z robotnikami nie wkroczyli do atrybucyj władz innych.

P. Solecki referował o ścisłym przestrzeganiu spoczynku niedzielnego i rozszerzeniu jego na wszystkie kategorie handlu.

P. Żelechowski przedstawił szereg postulatów co do szkół, mianowicie, aby założono wzorowy warsztat sukienniczy w Rakszawie a ślusarsko-mechaniczny w Tarnopolu, uzupełniające kursa handlowe itp. Sprawa ta będzie przedstawioną kraj. komisji przemysłowej. W związku z tem stoi także założenie szkoły handlowej we Lwowie, o co mają być poczynione kroki do Wiednia. Niemniej polecono zarządowi tow. kupców i przemysłowców, aby gotowy już projekt ustawy handlowej przedstawił do Wiednia.

Po przyjęciu wszystkich tych wniosków bez rozprawy (dla braku czasu) uchwalili zjazd żądanie, aby na przyszłość wszyscy kandydaci do Izby handlowo-przemysłowej stawiali przed wyborcami.

Przyszły zjazd naznaczono podczas wystawy w r. 1894.

**Sprawa żandarmów żabiowskich**

która odbyła się przy drzwiach otwartych, wobec zapełnionej wielkiej sali rozpraw.

Dnia 15. b. m. odbyła się w sądzie karnym obwodowym w Kołomyi rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie o nadużycia żandarmów w Żabiu. Korespondent pisze nam:

Trybunałowi przewodniczył radca Podlaszeczki, jako wotanci zasiadali pp. Lang, Buczacki i Dziędzielewicz, prokuratorę zastępował p. Zulauf, pióro prowadził auskultant Stern-Klein. Oskarżeni pp. Marjan Małaczyński, zarządca lasów i dóbr kameralnych w Jaworniku koło Żabiego i Jan Pfeifer, leśniczy tamże, zjawili się osobiście; osobiście też dwaj interesowani żandarmi posterunku żabiowskiego, naczelnik posterunku Stanisław Moskała i żandarm Michał Dmytrasz. Stronę skarżącą, komendę żandarmerji, zastępował dr. Rittigstein, oskarżonych zaś dr. Kraśnicki.

Rozprawa ciągnęła się przeszło 3 godziny i była nadzwyczaj zajmującą i pouczającą.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: W d. 2. grudnia 1891 r. zamordowano we wsi Zielona koło Żabiego głośnego lichwiarza Wolfa Fleissa. Żandarmi posterunku żabiowskiego: St. Moskała, Mich. Dmytrasz, Rocznik i Podkówka zarządzili, wspólnie z żydami, w lasach kameralnych obławę na winowajców. Ponieważ taka obława groziła szkoda w lasach, przeto leśniczy Pfeifer, wyprawił się celem nadzorowania lasu i tutaj miał sposobność widzieć na własne oczy, jak wspomniani żandarmi, przyaresztowawszy podejrzanych o morderstwo ludzi, pastwili się nad nimi w sposób nieludzki, chcąc ich tym sposobem zmusić do przyznania się do winy. P. Pfeifera zabolalo serce na widok, i on zaczął się wstawiać u Moskała za aresztowanymi,

prosząc go, aby ich tak nie męczono, tem bardziej że jeszcze nie ma dowodu, jakoby oni byli sprawcami zbrodni. P. Pfeifer powiedział nadto kilku krewnym aresztowanych, że żandarmom nie wolno postępować w ten sposób i wyprawił ich do Moskały z prośbą o zaniechanie takiego postępowania. To ściągnęło gniew żandarmów na Pfeifera, za „mieszanie się w nie swoją sprawę“, za przeszkadzanie w urzędowaniu, a oraz podejrzenie, że Pfeifer musi być współwinnym zbrodni. W tym kierunku dały się słyszeć natychmiast groźby ze strony Moskały, że Pfeifera „nauczy“. Podejrzenie żandarmów na Pfeifera wzmogło się, kiedy dowiedziono się, że krewni aresztowanych byli u Pfeifera, dla zasięgnięcia rady, co należy czynić przeciw żandarmom, przyczem p. Pfeifer miał rzekomo przyjąć za radę, daną krewnym aresztowanych, 50 złr. nagrody.

Na tej podstawie zrobiono w kancelarji leśniczego kilka rewizyj i w końcu aresztowano Pfeifera. Na pytanie przełożonych Pfeifera, pp. Małaczyńskiego i jego poprzednika Swobody, wystosowane do Moskały, czy ma on ze strony starostwa rozkaz aresztowania Pfeifera i na jakiej podstawie aresztowanie to następuje, Moskała odrzekł: „Co panu do tego? Ja pana aresztuję! Aresztuję go, bo mi się tak chce, i was aresztuję“.

Pfeifera natychmiast zakułto i wyprowadzono na drogę publiczną, gdzie go oczekiwał tłum żydów i innych. Po przyprowadzeniu go przed karczmę, gdzie się znajdowali inni aresztowani, p. Pfeifera skuto razem z kobietą Petryką Janiszewską, co trwało przez 24 godzin dzień i noc. Nie uwolniono ich nawet na stronę, tak że „gdy ja potrzebowałem na stronę, są słowa Pfeifera, ona musiała iść ze mną, a gdy ona potrzebowała, ja musiałem iść z nią. P. Pfeifera nawet indagowano skutego w kancelarji Moskały. Przypomina on to sobie dobrze, dlatego, kiedy wrócił z kancelarji, zauważył, jak u Petryki Janiszewskiej „skóra wi siała z rąk wskutek ran, zadanych jej przez silne zakucie“. Nie uwzględniono prośby p. Pfeifera, ażeby go prędzej transportowano do aresztu w Kossowie i ażeby to uczyniono w nocy, gdyż „cały prawie Kossów zna mię i mnieby to musiało żenować“. Przytransportowano p. Pfeifera później w biały dzień ku uciesze kosowskich i innych żydów, którzy „tak tłumnie przyszli się na mnie patrzeć, jakby na rabiną“.

Jednakże zaraz na pierwszym przesłuchaniu w sądzie kosowskim, a nadto na osobiste przedstawienia przełożonych p. Pfeifera, pp. Swobody i Małaczyńskiego, przekonano się o zupełnej niewinności p. Pfeifera, wskutek czego go natychmiast uwolniono. Po uwolnieniu p. Pfeifer zgłosił się u swego przełożonego p. Małaczyńskiego i opowiedział mu wszystko, co się z nim działo, prosił go o doniesienie o zajściu do dyrekcji dóbr we Lwowie, o przeprowadzeniu śledztwa, a w razie udowodnienia jakiegokolwiek winy z jego strony, o przeniesienie go z miejsca, gdzie stał się niemożliwym z powodu doznanej publicznie kompromitacji. P. Małaczyński uczynił to w gorąco napisanym liście, gdzie opisał postępowanie żandarmów z aresztowanymi w ogóle i nazwał to postępowanie po imieniu.

Dyrekcja dóbr we Lwowie odstąpiła to doniesienie w oryginale, komendzie żandarmerji we Lwowie, która natychmiast zarządziła śledztwo. Ite wspomniani żandarmi są winnymi. poruczono komendantowi kosowskiemu p. Bęgowi, który w sprawozdaniu swoim



wił żandarmów jako zupełnie niewinnych, zaś świadków w tej sprawie, jako pijaków i ludzi pozbawionych czci i wiary. Na podstawie tej relacji, komenda żandarmerji we Lwowie, wniosła do sądu powiatowego w Kosowie przeciw p. Małaczyńskiemu oskarżenie o zbrodnię oszczerstwa, rzuconego na żandarmerję, w jej urzędowych czynnościach. Sąd powiatowy w Kosowie wytoczył przeciw p. Małaczyńskiemu śledztwo w kierunku występów z §§. 487. i 492. u. k., a na rozprawie, która się odbyła 17. lutego b. r. sędzia Kohman zasądził p. Małaczyńskiego na czternaście dni aresztu.

Przeciw temu wyrokowi p. Małaczyński wniósł rekurs do sądu obwodowego w Kołomyi, równocześnie jednak i zastępca prokuratora w Kosowie wniósł oskarżenie przeciw Pfeiferowi, który we wspomnianym powyżej procesie w Kosowie służył p. Małaczyńskiemu jako świadek odwodowy przeciw żandarmom żabiowski, którzy na rozprawie w Kosowie, z powołaniem się na swój urzędowy charakter, uznali wszystkie zarzuty p. Małaczyńskiego przeciw nim za bezpodstawne i kłamliwe. Sąd obwodowy w Kołomyi zniósł pierwszy wyrok sądu kosowskiego ze względów formalnych i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy.

Na tej rozprawie, która się odbyła w sądzie kosowskim na d. 14. kwietnia br., jako oskarżony fungował już i Pfeifer obok p. Małaczyńskiego. Tym jednak razem oskarżonym udało się, przy pomocy 12 zaprzysiężonych świadków — świadków postępowania żandarmów — przeprowadzić dowód prawdy, w skutek czego nowy sędzia powiatowy w Kosowie, p. Paliwoda, uwolnił obu oskarżonych. Uwolnienie, co do Pfeifera, nastąpiło także z powodu zadawnienia, albowiem od chwili, w której składał swój raport przed p. Małaczyńskim, do 17. lutego br. już było upłynęło 6 tygodni.

Strona skarżąca, do której przyłączył się z urzędu i zast. prok. w Kosowie, wniosła przeciw temu drugiemu wyrokowi rekurs i tę to właśnie sprawę roztrząsano na rozprawie, o której mowa.

Po zagajeniu sprawy i odczytaniu wyroku sądu kosowskiego, uwalniającego oskarżonych, dokumentu nadzwyczaj cennego, przewodniczący trybunału, radca Podlaszecki oznajmił, że sąd obwodowy na posiedzeniu niejawnem d. 15. lipca br., odmówił prośbie stron skarżących (żandarmerji i prokuratorji państwa), wezwania do rozprawy świadków na korzyść w mowie będących żandarmów, świadków, którzyby mieli zeznać, że *wcale nie widzieli postawienia się nad uwięzionymi*, które to fakta potwierdziło 12 świadków w Kosowie, albowiem z zeznań takich świadków bynajmniej by nie wynikało, że zeznania tamtych 12 świadków były nie prawdziwemi.

Po czem zaczęło się przesłuchanie pierwszego oskarżonego Małaczyńskiego, który zeznaje zgodnie ze swem doniesieniem do dyrekcji dóbr kameralnych we Lwowie. Przewodniczący wypytywał oskarżonego głównie w tym kierunku, czy oskarżony występował w danym razie w charakterze urzędowym, jako przełożony Pfeifera i czy forma doniesienia, list, odpowiada temu charakterowi?

Po twierdzącej odpowiedzi nastąpiło, na wniosek obrońcy oskarżonych, dra Kraśnickiego, odczytanie zeznań 12 świadków podczas drugiej rozprawy w Kosowie. Zeznania owe nie zostały odczytane w całości, tak że nie dały dostatecznego obrazu postępowania żandarmów, jednakże i z odczytanych ustępów wypływa co następuje:

Świadek Mikuszewski, rodem z Królestwa, pomocnik leśniczego, zeznał, że słyszał odgrzanie się Moskaly na Pfeifera, słowami: „Co ten Pfeifer wyrabia, ja go nauczę!”

Świadek Michał Janiszewski widział na własne oczy, jak żandarmi bili aresztowanego Haka Janiszewskiego, a gdy zaczął prosić żandarmów, aby tego nie robili, żydzi (indagacja odbywała się w karczmie) wytrącili go na dwór, aby nie był świadkiem zajścia.

Świadek Petro Janiszewski widział przez szparę od drzwi, jak żandarm uderzył Haka raz w bok.

Świadek Iwan Janiszewski w ten sam sposób widział, jak żandarm Roczniak uderzył Haka silnie 2 razy w twarz i 2 razy kulakiem w piersi, lecz żydzi otworzywszy drzwi odpuścili obu świadków. Komendant żandarmów Moskala uderzył przy indagowaniu Haka 2 razy silnie w twarz i 2 razy silnie kolbą w bok.

Świadek Fedor Gotycz zeznał, że podczas a-

resztowania jego i jego żony w domu, żandarm Moskala uderzył żonę Gotycza 3 razy w twarz, 3 razy w głowę i bił dalej uciekającą na dwór pięstukiem po głowie. Sam Gotycz w kancelarji dostał od Moskaly 2 razy w twarz. Moskala indagował aresztowanych w ten sposób, że przed mężem twierdził, iż żona jego przyznała się do zabójstwa, a przed żoną odwrotnie. Żona Gotycza tak została zbita w kancelarji żandarmerji przez żandarmów, że runęła na ziemię i już nie była w stanie podnieść się, dlatego do dalszej indagacji musiano ją ciągnąć. Działo to się w oczach jej męża. Po drodze do Kosowa zostawiono poszlakowanych o zbrodnię, między innymi i Pfeifera, przed karczmą przez całą godzinę na mrozie, przyczem pisarz gminy Żabie Koliński i dwaj funkcjonariusze urągali Pfeiferowi, skutemu razem z Janiszewską, słowami: „Nie mu nie szkodzi, to jego lubaska“.

Pó odczytaniu przytoczonych zeznań, radca Podlaszecki wezwał strony skarżące (prokuratora i obrońcę żandarmów), do porozumienia się względem obrony, a mianowicie, ażeby tylko jeden z nich przemawiał w danej sprawie. Prokurator odstąpił swój głos drowi Rittigsteinowi, który też sam jeden prowadził obronę żandarmów do samego końca rozprawy. (D. n.)

### Proces finansjerów bukowińskich.

W dalszym ciągu zajmuje się akt oskarżenia sprawą Kretschmera i Karpińskiego, znaną czytelnikom już z telegramów wczorajszych. Pomijamy ją więc a przechodzimy do działu dyet podróży i pauszalij urzędowych hofrata.

Śledztwo dyscyplinarne, wytoczone Trzcienieckiemu, wykazało, że wystawiał rachunki dyet za podróże urzędowe, których wcale nie przedsiębrał, i że fiskus pieniądze, przezeń policzone, mu wypłacał. Z powodu ogromnej ilości wypadków podobnych akt oskarżenia przytacza tylko te, które zdarzyły się w ostatnich pięciu kwartałach działalności Trzcienieckiego. Akt oskarżenia postąpił sobie tutaj — jak powiada — z wielką ostrożnością, czyli raczej z wielką względnością, rozważając tylko te wypadki, na uniewinnienie których Trzcieniecki nie miał absolutnie już nic do powiedzenia. Suma pobranych w ten sposób dyet jest stosunkowo drobną, wynosi bowiem 242 zł. Oprócz tego dodać należy, że hofrat, który, jak się wyraził Kobierski, brudny był jak noc, w istotnych podróżach posługiwał się wozami inspektorów i że nawet Kobierskiemu za wóz kazał sobie płacić.

Odezwa dyrekcji skarbowej w Czerniowcach nr. 1050 w związku z załączonymi do aktu oskarżenia partycularjami zawiera interesujące zestawienie dochodów, jakie hofratowi wpływały z jego podróży urzędowych. Okazuje się bowiem, że podróże dyety jego wynosiły w r. 1883 298 zł. 88 ct., że potem co rok się wzmagaly i że wreszcie w r. 1890 wynosiły 1087 zł. 23 ct. Widać z tego, jak wzrastała u hofrata chęć osiągnięcia zysku na drodze, nie podlegającej żadnej kontroli i jak zysk ten stał się powoli stałym i dość znacznym dochodem pobocznym.

Z relacji obecnego dyrektora skarbowego w Czerniowcach, wystosowanej do ministerstwa finansów d. 13. lipca 1891 wynika dalej, że urządzenia biur, pochodzące po większej części jeszcze z czasów „verwalterji“ kameralnej, zastał w stanie jak najgorszym, zupełnie nieużytecznym; znajdujące się tam jeszcze stoły, stoliki, szafy i biurka były tak zniszczone, tak połamane, że reparaacja była niemożliwą. Tak samo i gmach dyrekcyjny znajdował się w stanie formalnej ruiny. Gdy była mowa o pauszaljach kancelaryjnych i manipulacyjnych, chciał Trzcieniecki nowemu dyrektorowi oddać tylko 36 zł., z uwagą, że będzie miał jeszcze do zapłacenia około 800 zł. rachunków, dotychczas jeszcze nie załatwionych.

Ponieważ jednak nowy dyrektor na to się nie zgodził, podpisał wreszcie Trzcieniecki deklarację, że rachunku co do pauszalów nie prowadził i że przypadającą mu za czas od 16. maja do 30. czerwca 1891 część otrzymanego ryczałtu w kwocie 252 zł. 50 ct. odstępuje swemu następcy. W ostatniej więc jeszcze godzinie próbował hofrat oszukać państwo na kilkaset zł. Kazał on także piękną piec kallowy, wartości co najmniej 100 zł., przenieść z biura do prywatnego mieszkania, a w biurze na jego miejsce postawić za 16 zł. tak zwany piec rosyjski. Za drzewo, dostarczane dyrekcji początkowo przez zarząd dóbr należących do gre-

cko-orientalnego funduszu religijnego, hofrat tak długo nie płacił, aż zarząd ten oświadczył, że odstąpi dostarczać będzie drzewa tylko za gotówkę. Handlarzowi drzewa Izakowi Goldfruchtowi zapłacił dopiero na skutek interwencji adwokata, a z dwudziestu stosów drzewa (po 8 metrów kwadratowych), dostarczanych dyrekcji, wydawano zawsze 6 stosów do prywatnego mieszkania hofrata.

Z zeznań świadków Tandlera i Bohatego wynika, że z 2400 zł. pauszali rocznych, obracał około 900 zł. na cel, na które pauszale były przeznaczone, reszta zaś płynęła do jego kieszeni. Charakterystycznym jest to, co własnoręcznie dopisał do konceptu relacji, wygotowanej przez radcę skarbowego Lipperta do ministerstwa skarbu d. 6. 1883 mianowicie „... ponieważ mniejszą kwotą (niż 2400 zł.) wydatków absolutnie pokryć nie można...“ Z powodu tego podwyższono mu ryczałt jeszcze o 100 zł. rocznie.

Podług przytoczonych przez akt oskarżenia dowodów wynoszą sprzeniewierzone w ten sposób ryczałty kwotę najmniej 9000 zł.

Wspomnieliśmy już kilkakrotnie, że oprócz Kobierskiego pełnił rolę pośrednika w nieczystych interesach hofrata zięć jego Małkowski. Był on dawniej jeometrą w Galicji, w r. 1875 ożenił się z córką hofrata, a w r. 1884 d. 25. września został przez prezydium dyrekcji skarbowej w Czerniowcach mianowany kontrolorem, a 26. maja 1886 administratorem urzędu salinarnego w Kaczyce.

Z odezwy ministerstwa skarbu z d. 29. grud. 1890 wynika, że Małkowski, przechodząc do służby skarbowej, zamilczał, wbrew odnośnym przepisom, o swoim pokrewieństwie z hofratem. Z tej przyczyny przeniesiono go w lutym 1891 do Galicji.

Świadek Adolf Bogucki zeznał, że Małkowski, jako geometra, nie miał pojęcia o swoich obowiązkach urzędnika skarbu, i że wszystko robił za niego jego kontrolor Karol Banko.

Świadek Ernest Artwein podał, że Małkowski rzadko bywał w urzędzie, że natomiast bawił się albo na polowaniach, albo u okolicznych właścicieli dóbr. Śród listów Karola Banka do brata Alojzego znajduje się list z 11. marca 1890, którego, mimo odnośnej prośby brata, Alojzy Banko nie spalił. W liście tym znajdują się następujące słowa: „Dziś Małkowski pojechał do Czerniowiec, proszę go, aby się wywiadał o ciebie. Mówiłem kilkakrotnie Małkowskiemu, że jesteś biedny i że z biedą uzbierałeś sobie owe 600 złr., które masz mu dać, boję się bowiem, że przyjdzie do ciebie pożyczyc sobie tej kwoty“. Inne listy wykazują, że co Alojzy Banko miał dać Małkowskiemu owe 600 zł., mianowicie za wstawienie się do hofrata, aby mu dało posadę asystenta urzędu cłowego.

Są atoli poszlaki, że hofrat sam przy tych pośrednictwach zięcia miał zarobek, Małkowski posłał mu bowiem pocztą 11. marca 1888 roku 100 złr.

Z zeznań Hilarego Traberta i Jana Nogi okazuje się, że obwiniony Adolf Albrecht przyznał się im w listop. 1889, że z powodu upustu na dzierżawie myta dał hofratowi tysiąc, czy 2 tysiące złr., a Spendlingowi 500 złr.

Rzecz się wyjaśnia w ten sposób:

Żydzi, Wolf Kleinberg i Spółka, którzy dzierżawili myta na drodze z Suczawy do Siedmiogrodu, wnieśli 26. czerwca 1886 podanie o zwolnienie ich z kontraktu dzierżawnego, albo o udzielenie 50 procent upustu, wskazując na to, że z powodu wybuchłej wojny cłowej z Rumunją, wielkie ponieśli straty. Podanie to zostało przez dyrekcję skarbową odrzucone. Rekurs ministerjalny, wniesiony przez Kleinberga, zwrócony został dyrekcji celem relacji, otóż Spendling odpowiedział ministerstwu, że można sumiennie i z całą pewnością twierdzić, iż rekurujący ponoszą 50 proc. straty. Wolf Kleinberg przyznał atoli sam, że odnośna ich prośba miała charakter czysto kupiecki i że nie spodziewali się nigdy jej załatwienia. Relacja Spendlinga doszła więc do rąk ministerstwa skarbu i jest dowodem, że Sp. owe 500 złr. otrzymał.

W późniejszej relacji powiedział on, że naturalnie suma strat, ponoszonych przez Kleinberga, nie da się cyframi ściśle oznaczyć, że jednak wynosi 40 do 50 proc.

Sprawa rabinów cudotwórców, sadagórskiego i bojańskiego, zaznaczona w telegramie wczorajszym, stanowi dalszy przedmiot dochodzeń. Z tytułu pośrednictwa w interesach zostali rabini ci

30. grudnia 1889 opodatkowani. Stopa, jaką przy tem przyjęto, wynosiła 105 złr.

Przeciwko temu obaj rabini wnieśli rekurs, zażalenia ich zostały jednak przez trybunał administracyjny odrzucone. Po takim załatwieniu sprawy, wnieśli rabini prośbę o zmniejszenie podatku; dyrekcja skarbu przychyliła się też do prośby rabina sadogórskiego, Izraela Friedmanna, i obniżyła mu stopę podatkową z 105 złr. na 15 złr. 75 ct. i to od pierwszego półrocza 1889. Obniżenie to wynosiło rocznie 329 złr., gdyż przy stopie 105 złr. przyjmuje się minimalny podatek dochodowy i zarobkowy w kwocie 400 złr. 40 ct., od owego czasu zaś wynosił podatek ten 71 złr. 40 ct.

Dawniejszy inspektor podatkowy, Gustaw Barrek podał, że rabin sadogórski był w tej kwestji często u hofrata i że przy swoim ogromnym wpływie musiał mu się to udać. Wszakże rabin rzucił klątwę na właściciela Sadagóry, barona Mustazzę, a że wskutek tego ludność żydowska zerwała z Mustazzą wszelkie stosunki handlowe, dlatego baron musiał sam podać rękę rabinowi i starać się o to, ażeby zdjął z niego klątwę.

Świadek Ferdynand Pietroczyński, poborca podatkowy w Sadagórze, zeznał, że na Friedmanna nałożono już egzekucję za podatek. Pietroczyński udał się do rabina, który go prosił, aby się wstrzymał z egzekucją, i dał mu znak ręką, aby rabin załatwił z hofratem sprawę za pomocą pieniędzy. I rzeczywiście tak się stało. Egzekucja została zasystowana. Jak zeznał Józef Brotfeld, właściciel domu w Sadagórze, hofrat otrzymał od rabina 800 do 1000 złr. Pieniądze te wręczył hofratowi. Opowiadał to świadczeniowi zmarły obecnie sekretarz rabina, Süsser Rosen, który miał tę sprawę w swem ręku.

Leib Gruder oskarżony ten trudnił się pokątną adwokatą i niejednokrotnie służył Trzcienieckiemu za pośrednika w tego rodzaju sprawach.

## Cholera.

Z Krakowa donoszą 19. bm.: Do 18. włącznie zachorowało na cholere w Krakowie i na Podgórzu następujące osoby:

1. Ządęcka umarła 9. bm. na Podgórzu. 2. Malinowska Marja z Krakowa z ulicy Stolarskiej, umarła rzekomo na biegunkę w 10 godzinach. Badania bakteriologiczne stwierdziły objawy cholery. 3. Parafiuski, robotnik z fabryki gazu na Podgórzu umarł w 12 godzinach. 4. Windaczanka Marja zmarła w szpitalu św. Łazarza w oddziale chorób wewnętrznych. Badania wykazały prątki Kocha. 5. Zofja Oczko, posługaczka szpitala św. Łazarza, wyzdrowiała. 6. Szumiec Stanisław, strażnik akcyzowy na Rybakach, zapadł na cholere — żyje dotąd. 7. Andrzej Kępką, lat 50, wyrobnik dzienny przy kolei północnej, zamieszkały na Podbrzeziu, przyjęty do szpitala św. Łazarza 15. bm. Lekarze stwierdzili w wydzielinach jego łaseczniki przecinkowe Kocha. Chory ma się lepiej. 8. Hottowa Franciszka, żona szybera kolei północnej, zamieszkała przy ulicy Długiej liczba 24, przywieziona do szpitala św. Łazarza, ma się lepiej. 9. Giza Wiktorja, lat 28, pracznia w szpitalu św. Łazarza, która wyprała kaftanik Zofji Oczko, zapadła na cholere w sobotę. Obecnie ma się lepiej. 10. Soldinger Szymon, kaflarz z fabryki Barucha na Podgórzu. Zachorował wczoraj, obecnie ma się lepiej. 11. Loefflerowa, na Kaźmierzu, zachorowała wczoraj na cholere — dotąd żyje. 12. Ryfka Blitzner, zachorowała wczoraj na Podgórzu i umarła. 13. Dzisiaj przywieziono do szpitala cholerycznego jednego chorego z Podgórza.

Mamy więc do dzisiaj tj. 19. września do południa 13 wypadków skonstatowanej cholery w Krakowie i Podgórzu — z tego 5 wypadków śmierci.

Dzisiaj w szkole realnej zachorował uczeń klasy IV. Sieprawski na biegunkę z objawami podejrzaną natury. Mieszka on w bursie, gdzie podobno od dłuższego czasu panuje biegunka.

Co do przywleczenia cholery do Podgórza są zdania podzielone. Faktem jest stwierdzonym, że na parę dni przed śmiercią Ządęckiej przybyło dwóch żydów z Hamburga, którzy mogli bezwiednie stać się przyczyną katastrofy, choć sami nie padli jej ofiarą.

Czas pisze: „Z powodu grożącej epidemii należałoby zwrócić baczną uwagę na higienę szkół publicznych, a przedewszystkiem średnich, w których uczniowie podczas dziesięciminutowej pauzy często spożywają śniadanie i piją wodę. W jesieni zwykłym pożywieniem studentów są owoce, tak przeciwwskazane podczas grożącej epidemii. Dyrekcje gimnazjów powinny w pierwszym rzędzie najsurowiej wzbronić sprzedawania owoców, tem bardziej, że młodzież, kupująca np. śliwki woli tańsze od

droższych, czyli zielone od dojrzałych. Zakaz sprzedaży owoców wydano w gimnazjum św. Anny.

Również należałoby w szkołach publicznych zakazać używania uczniom wody studziennej, a podawać im wodę przegotowaną i oziębioną. Ludzie dojrzały, rozumiejący znaczenie zarządzeń sanitarnych, łatwiej ustrzegą się sami, dla młodzieży szkolnej potrzebne są przepisy i surowe ich przestrzeganie. Także w restauracjach i cukierniach należałoby podawać wodę przegotowaną, która, zakwaszona kwasem solnym, cytrynowym, lub fosforowym, nietylko nie traci na smaku, lecz owszem zyskuje.

W Krakowie rozlepiono po rogach ulic, odezwy wydaną z powodu wybuchu cholery i zawierającą w dziesięciu punktach najważniejsze przestrogi i wskazówki, dotyczące się zachowania się mieszkańców w czasie epidemii.

Z odezwy przytaczamy trzy pierwsze punkty:

1. Cholera azjatycka nie przenosi się z człowieka na człowieka przez powietrze, pot lub wydech, lecz tylko przez to, że w wymiocinach i stolcach osób na tę chorobę zapadłych, znajdują się materje zaraźliwe, które dostając się wprost lub pośrednio do przewodu pokarmowego innych osób, wywołują u nich znów cholere.

2. Ztąd wypada, że pielegnować można bez żadnej obawy choroby na cholere z tą tylko ostrożnością, żeby palcami nie przeniesić do ust owych materji zaraźliwych, mieszczących się w wymiocinach i stolcach osób chorych na cholere i we wszystkich przedmiotach, jak: bielizna pościel, odzież, meble podłogi, itd. zanieczyszczonych przez nich. Każdy przeto, kto styka się z chorymi na cholere lub przedmiotami przez nich używanymi i zanieczyszczonymi, powinien jak najstaranniej wystrzegać się dotknięcia się swymi rękami ust własnych i przed każdym jedzeniem i pićciem jak najdokładniej umywać sobie ręce 5% wodą karbolową, która niszczy zupełnie zaraźliwość wymienionych materji.

3. Pierwiastek zaraźliwy cholery mnoży się z nadzwyczajną szybkością nietylko w przewodzie pokarmowym ludzi na nią zapadłych, lecz także w ziemi, wodzie gruntowej, pokarmach i napojach; niszczy go zaś zupełnie ogrzanie do stopnia wrzenia i rozmaite środki desinfekcyjne, mianowicie kwas karbolowy. Ztąd więc wypada naprzód, iż nie wolno ani wymiocin, ani stolców osób chorych wylewać na ziemię lub do wychodków, nie zniszczywszy wprzód ich zaraźliwości przez dodanie w równych objętościach 10 procent kwasu karbolowego surowego, tudzież iż nie powinno się bezwzględnie używać wody studziennej, mleka inaczej, jak po przegotowaniu przez pół godziny, a potraw mięsnych, owoców i jarzyn jedynie po ponownem za każdym razem ogrzaniu do stopnia wrzenia wody.

Nie wolno też przechowywać żadnych pokarmów, tytoniu, cygar i napojów w pokojach, w których leżeli lub leżą chorzy na cholere, ani używać do jedzenia i picia naczyń, które tam się znajdowały.

Podczas całego przebiegu epidemii, używać należy nietylko do picia i przyrządzania potraw, lecz nawet do płukania mięsa i jarzyn, mycia naczyń i podług, jedynie i wyłącznie wody za każdym razem świeżo przegotowanej.

Z powodu wybuchu cholery zarządzone, że na czas trwania choroby mają być zamknięte szynki po za obrębem plant w soboty, niedziele i poniedziałki już od g. 8. wieczorem w inne dni od g. 9. wiecz. W obrębie plant co do szynków ordynarnych zarządzone to samo. Szynki lepsze mają się zamykać zawsze już o g. 10. Cukiernie i handle delikatesów w obrębie plant muszą być zamykane już o g. 11. Organa policyjne czuwają nad wykonaniem tych zarządzeń, a wczoraj kilka szynków musiano zamknąć.

Wydawanie paszportów, przepustek i w ogóle dokumentów podróży ograniczyła dyrekcja policji do wypadków udowodnionej absolutnej konieczności podróży. Oprócz tego zarządzone, że paszporty lub przepustki będą wydawane stronom jedynie po wykazaniu się poświadczaniem lekarza miejskiego o pomyślnym stanie zdrowia na tem poświadczaniu ma być także umieszczony rysopis dotyczącej osoby.

Ze Łęczowa donoszą nam: Nasza gmina jest już na ukończeniu ze swymi zarządzeniami anti cholerycznymi i szpital choleryczny jest wynajęty, środki desinfekcyjne w dostatecznej ilości sprowadzone, śmiecie z miasta wywiezione, regulamin zdrowotny ułożony przez radę gminną i mieszkańcom ogłoszony. Pozostaje tylko skłonić nasz zarząd szpitalny, by przynajmniej na czas paniki cholerycznej zaprzestał wywozić trupy na cmentarz katolicki przez żydów *wózkami, któremi cię rozwożą artykuły żywności* po mieście, o co powinni się nasi księża, którzy zasiadają krzesła radzieckie, u właściwych władz upomnąć, jeżeli nie ze względów sanitarnych, to z poczucia obowiązków religijnych.

Dyrektor kolei nadwiślańskiej polecił, aby robotnikom, pracującym na stacji Lublin i niższej służbie stacyjnej, codziennie wydawano na koszt towarzystwa, gorącą herbatę i wódkę, aż do czasu wygaśnięcia epidemii w gubernji lubelskiej.

O charakterystycznym fakcie pisze *Kijewlanin*. Nadpsute kawony były przez policję setkami i tysiącami nawet wrzucane w Dniepr, celem niedopuszczenia ich na rynki miejskie. Otóż po dłuższym czasie okazało się, że robotnicy na berlinkach i rybacy wylawiają owe kawony i w części spożywają, w części zaś bardzo tanio sprzedają pątnikom i robotnikom. W skutek tego na berlinkach pojawiły się wypadki cholery, a naczelnik dystansu rzeczny odniósł się do władzy policyjnej, aby obmyśliła inny sposób niszczenia szkodliwego owocu.

Władze sanitarne w Paryżu nakazały zbać wszystkie wody mineralne i lód przeznaczony do chłodzenia wody do picia. Często znajdowano w lodzie bakcyle choleryczne.

W Hamburgu zachorowało 16. bm. 276 osób, zmarło 136. Cholere skonstatowano też w Weimarze i Spandawie.

W Nowym Jorku zdarzyło się na parowcu „Bohemia“ 52 wypadków cholery, 11 osób zmarło.

## Zeznania Jacobsohna.

Telegramy doniosły, że dawniejszy dragoman poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, Jacobsohn, powiedział jednemu z dziennikarzy, iż zabrał z tajnej kancelarji ambasady 230 dokumentów, zaopatrzonych w podpisy Hitrova i Kaulbarsa, a rzucających jaskrawe światło na machinacje rządu rosyjskiego w Bułgarji. W sprawie tej podajemy dzisiaj bliższe szczegóły:

Jacobsohn był z początku urzędnikiem kolejowym, później zaś dragomanem przy konsulatach rosyjskich w Ruszczuku i Bukareszcie. Po wypędzeniu ks. Aleksandra, gdy sobranje bułgarskie zgromadziło się celem obioru nowego księcia w Tyrnowie, zaprzyjaźniony był Jacobsohn z prefektem Ruszczuku Mandowem, wówczas jeszcze stronnikiem rejenci. Po nieudalym zamachu w Ruszczuku, urządzonym przez bataljon pionierów bułgarskich, przekupionych rublami rosyjskimi, nawiązał Hitrovo stosunki z Mandowem i spowodował go, aby razem z Jacobsohmem przybył do Bukaresztu. W Sofji, na idących ze sobą pod rękę, padły naraz strzały i to ze strony rusofilskich emigrantów bułgarskich, widzących w Mandowie najgłówniejszą sprężynę w zastrzeleniu 9 głównych watażków owego rokосу. Nie wiedzieli oni, że Mandow w tym właśnie czasie pertraktował z Hitrowem i to porozumiewając się z ówczesnym premierem ministrów bułgarskich, Radosławowem. Jacobsohn powiedział wówczas, że nie ma ochoty być zastrzelonym tak „przypadkiem“ i podał się do dymisji ponieważ jednak dymisji tej nie przyjęto, przeto Jacobsohn pojechał samowolnie w zimie 1891 do Londynu.

Przez cały czas swej służby zbierał on kopje depesz, zatrzymywał także oryginały, aby później podług nich pisać swe pamiętniki. Krótko przed swoim wyjazdem zabrał on jeszcze z archiwum komunalnego 230 dokumentów. Chęć pomszczenia się na Rosji, oraz życzenie, aby wyświadczyć przysługę Bułgarji i prawdzie, spowodowała go do ofiarowania Stambułowi całego materiału. Wynagrodzenia za papiery te nie otrzymał ani też go nie żądał. Materiały te wyjdą niebawem w formie książki o mniej więcej 500 stronicach po rosyjsku i bułgarsku; zastrzegł on sobie tylko prawo przekładu na obce języki.

Oprócz oryginalnych listów Kaulbarsa lub z jego podpisem i dokumentów podpisanych własnoręcznie przez Hitrowa, składa się materiał z kopji cyfrowanych depesz, do których klucz Jacobsohn posiada.

Wszystko bez wątpienia jest prawdziwym, tak samo prawdziwymi są wyjątki, drukowane w *Swobodzie*. Na uwagę, że i depesze cyfrowane można fałszować i następnie do nich klucz dorobić, odpowiedział Jacobsohn, że oryginalne zwitki depesz znajdują się dotychczas w urzędach telegraficznych w Ruszczuku, Bukareszcie et., i o ile mu wiadomo, to rząd rumuński oświadczył już gotowość przeprowadzić na mocy tych zwitków dowód, że kopje, znajdujące się w ręku Jacobsohna, są prawdziwe.

W przeniesieniu Hitrova do Japonji dopatruje się Jacobsohn odznaczenia. Dlaczego stanowi-

sko jest tak ważne, o tem Jacobsohn ma swoje własne zdanie: „W Japonji“ — powiada on — „starają się ambasadorowie obcych państw nakłonić mikada do przyjęcia chrześcijaństwa, do czego mikado widocznie okazuje chęć. Waha się on jeszcze tylko, czy ma zostać katolikiem, protestantem czy też prawosławnym. Hitrowo posiada wszystkie dane po temu, aby mikada nakłonić do prawosławia, wówczas to stanie się w najlepszym sprzymierzeniu Rosji przeciw Chińczykom Hitrowo zresztą jest „bon garçon“, i tak samo, jak Jacobsohn, nihilistą i anarchistą. Jacobsohn kocha Hitrowo, jakkolwiek niejednokrotnie gniewał się na niego, gdy w celu uzyskania podpisu jakiego zmuszony był czekać na niego w przedpokoju po pięć i więcej godzin“. Jacobsohn wyjechał w ostatnich dniach do Rumunii.

## KRONIKA.

**Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** odbędzie walne zgromadzenie 24. i 25. bm. we Lwowie.

**Wędrowni gal. straży skarbowej** Jak donosi *Dwutygodnik straży skarbowej*: „przeszło 200 ludzi z rozmaitych okolic Galicji przeważnie z najdalszych krańców przeniesiono do dziś sławnego powiatu kołomyjskiego, a natomiast około 200 ludzi z kołomyjskiego powiatu rozrzucono na wszelkie krańce Galicji. Nadzory i oddziały straży skarbowej poobszadzano zupełnie obcymi ludźmi, nie pozostawiając nikogo z dawniej stacjonowanych funkcjonariuszów, gdyż zaledwie kilku nowo przyjętych i niedawno tam przesiedlonych pozostało“. Przyczyną mają być fakta analogiczne, jakie się wykryły w procesie o zaleszczyckie malwersacje gorzelniarne. Przenosiny te ogromnie zniszczyły biednych funkcjonariuszy. „Zaledwie nie wielu zaliczki otrzymało; reszta, zadłużwszy się po sprzedaniu swych gratów za bezcen, za swój grosz nędznie nabyty podróżować musiała. Zwrot kosztów podróży zapewne za pół roku otrzymamy, powiada korespondent wspomnianego czasopisma. — bo to już od r. 1843 jest praktykowanym przy straży skarbowej, że przeznaczone kwoty nie wystarczą u kawalerów na pokrycie ani połowy, zaś u żonatyh ani 1/4 części rzeczywiście poniesionych wydatków w ciągu podróży, czy to koleją czy podwodą. Nas, jak wiadomo, wynagradzają sposobem średniowiecznym, z czasów, w których dzisiejsze 10 centów równało się 1 centowi co do wartości, pomimo tego nikt z naszych opiekunów do dnia dzisiejszego ani nie pomyślał nad naszym nędznym losem w tym kierunku“. Istotnie trudno rzetelnej i gorliwej służby wymagać od ludzi cierpiących niedostatek.

**Wielką kradzież** popełniono w nocy na sobotę ubiegłego tygodnia, w handlu towarów bławatnych Bajli Horowitz w Stanisławowie. Niewyśledzony dotąd złoczyńca dostał się prawdopodobnie podrobionymi kluczami, do sklepu, który na pięć kłódek i zamków był zamknięty i rozbiwszy stół, zabrał gotówką 4.000 złr., oraz podpisany już przekaz pocztowy na 10 złr., który w sobotę podjął w tutejszym urzędzie pocztowym. Podejrzanego o tę kradzież subjekta tego handlu Lunenfelda, który tego wieczora sklep zamykał, aresztowano.

W piątek redakcja *Kurjera Stanisław.* otrzymała pocztą, w sprawie tej kradzieży korespondentkę, którą dosłownie przytacza: „Stanisławów, dnia 14/8 1892. Wielmożny Pani Redaktorze! Dowiedziałem się, że ukradziono u Lipy Horowitza 4000 złr. i z powodu tego wszadził on jednego z subjektów do kryminału, przysiędzam niniejszem, iż subjekt ten wcale jest niewinnym, ponieważ ja wiem kto to uczynił i kto nie raz jeszcze coś takiego w tem domu uczynić będzie. Dzisiaj jadę do Buczacza. — *Złodziej*“.

**Wysocki Franciszek**, artysta sceny lwowskiej, uczy deklamacji, Skarbkowska 18, II. piętro.

**W koncesjonowanej szkole muzycznej** Wilhelma Czerwińskiego (Chorażczyzna nr. 5) rozpoczęły się już wpisy uczniów. W szkole tej udziela się niższego i wyższego kursu gry na fortepianie, nauki teorii muzycznej, śpiewu solowego i zbiorowego. Wpisy do szkoły odbywają się od 10. do 12. g. w południe.

**Co dobra wola zdziałać może.** Z Nowego Sącza donoszą nam: Bezpośrednio w miastem graniczącą gminę Załubińce (2755 mieszkańców) wskutek nieładu i rozprężenia nazywano z pogardą „piekłem“. Nastąpił jednak wójt nowy p. Kampf, i wnet zaprowadził nietylko radykalne porządki asanacyjne, ale w przeciągu 3 tygodni pomnożył liczbę sług gminnych, którzy nad porządek czuwają, ukonstytuował ochotniczą straż pożarną, a co najważniejsza, wprowadził w życie szkołę popolitną, której brak już dawno dotkliwie czuć się dawał. Dowiedziawszy się o zapadłej co do organizacji tej szkoły uchwałę Rady szkolnej, zaliczył na razie znaczną kwotę

potrzebną z własnych funduszów, uprzedził więc wszelkie wezwania władz szkolnych i przygotował w krótkim czasie szkołę tak, że z dniem 9. bm. rozpoczęła się regularna nauka, a 15. bm. odbyło się już poświęcenie lokalu szkolnego, który w tym celu gustownie został przystrojony. Aktu poświęcenia dokonał prałat Góralik, a w przemówieniach podnoszono z uznaniem ofiarność i energję naczelnika, tudzież pracę i starania przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, prof. gimn. Zaremby, którzy we dwójkę położyli fundamentalne zasługi około zaprowadzenia rzeczonej szkoły.

**Z Przemysłu** donosi tamtejsza *Gazeta*: Poświęcenie domu i kaplicy wychowawczego zakładu dla sierot imienia ks. Ziemiańskiego (na Podgórzu przy ulicy Tatarskiej) odbyło się 17. bm. — Na budowę gimnazjum w Przemyslu odbyła się rozprawa ofertowa w starostwie 17. bm. Oferowały następujące firmy: Zollner, Pilecki i Meissner; Beernstein i syn oraz Natan Citron; Cybulski i Gamski; Freudenheim i Reininger, wreszcie Bauer ze Lwowa.

**Pod tyt. „Piękny nadzór“** pisze *Pogoń* tarnowska: „D. 13. bm. otrzymał handlarz Fast w Tarnowie jaja, które w paczkach słomą opakowanych z Królestwa przez Szczecin i Dąbrowę aż do Tarnowa się dostały i tu je dopiero desyntezy poddano. Pięknie wykonany jest nadzór sanitarny w Szczucinie na granicy“. Na co lepiej: do Krakowa i Podgórza zawleczoną została cholera z Oświęcimia, gdzie nie było widocznie należytego dopilnowania ze strony tych, do których to należy.

**Zjazd koleżeński.** Przypominamy kolegom, którzy w gimnazjum św. Anny w Krakowie w r. 1882 (klasa VIII B) zdali egzamin dojrzałości, że według danego wówczas przyrzeczenia zjeżdżamy się w Krakowie 1. października 1892 r. — Za komitet: *Dr. Wiktor Grychowski*, (Kraków, Grodzka, 47).

**Nowe stowarzyszenie.** Grono osób zamierza utworzyć stowarzyszenie, celem pracy w kierunku rozwoju pszczelnictwa, zachęcania włościan do zakładania pasiek, a wreszcie zaleca utworzenie w Warszawie stałego rynku dla sprzedaży miodu i wosku.

**Kontrabandy.** W pewnej cukierni w Zakopanem skonfiskowali strażnicy skarbowi 3400 papierosów fabrykowanych, wagi 4 klgm. 760 grm. za co dotycząca strona złożyła 209 zł.

Oddział straży skarbowej w Podkamieniu koło Brodów przytrzymał rotę przemytników składającą się z 7 osób i zakwestjonował u nich 107 klgm. tabaki i 67 klg. tytoniu rosyjskiego krajanego. Straż skarbową w Toustem przytrzymała 2. września 80 kilogr. 200 grm. tabaki rosyjskiej i pół kilogr. cygaret. Tabaka należała do tousteckiego handlarza, Icka Halperna, który przy zatrzymaniu ratował się ucieczką.

**Zmarli.** We Lwowie zmarł Edm. Jurystowski, emer. major i właśc. dóbr w 63 r. życia.

W Kołomyi zmarł Marjan Kleczyński w 72 roku życia.

Dawniejszy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego Guenther zmarł w Berlinie w 77 roku życia. Naczelnym prezesem księstwa był od r. 1873 aż do r. 1886. Od r. 1886 żył prywatnie najprzód w Frakfurcie nad Odrą, a później w Berlinie, nie biorąc już wcale udziału w życiu publicznym.

W Warszawie zmarł Walery Tomaszewicz, b. artysta i sekretarz teatru warszawskiego, ostatnio administrator „Kurjera Codziennego“ w Warszawie, a w Wiedniu śpiewak opery Hablawetz, niegdys śpiewak opery niemieckiej we Lwowie.

**Urzędowa Gazeta Lwowska** w nrze 215 pisze o Szmidzie i lenderbankowiczach z okazji przedstawień pelskich we Wiedniu co następuje: „*Smutnym epilogiem smutnych przedstawień* stał się poważny deficyt wynoszący kilkadziesiąt tysięcy złr., a pochodzący głównie z tego, że większa część biletów nie mogła być sprzedana. Dla przyzwitości i ratowania sytuacji rozdawano takowe ludziom dobrej woli celem zapełnienia sali. Wobec tych faktów *w dziwnem i rażącym świetle wydają się uporczywe głosy niektórych dzienników tutejszych, pragnących koniecznie wmówić w publiczność, że przedstawienia polskie we Wiedniu były szeregim tryumfów dla teatru lwowskiego.* Trzeba zaiste zawołać z *Figarem*: *Qui trompe-t-on ici?* Deficyt jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, obliczono na 35 tysięcy złr. Fundusz gwarancyjny wynosi 16 tysięcy, pozostaje więc do pokrycia 19 tysięcy. Oto wierny bilans polskich w Wiedniu przedstawień. *Rzeczywiście kompromitacja zbyt drogo kosztowała.*“

Szmid nie nie ryzykował, naraził tylko na szwank opinii sztuki polskiej.

**Zęb za zęb — oko za oko.** Zasadę tę starobiblijną zaleca obecnie *Hal. Ruś* księżom na wschodzie Galicji w wychwytywaniu dusz kacińskich jako odwet za

Tuczempy w Jarosławskim. „Concordia“ ustała, chwytajmy co można łacinnikom — pisze ten organ. Tożto będzie polowanie na duszyczki parafialne. Oczywiście nie gwałtem, ale „na wabika“. Biedne duszyczki!

**Dla uczniów** górnictwa w Przybramie wakuj stypendjum cesarskie 300 guld. z terminem podań do 12. października.

**W Śledzianowie** na Podlasiu moskale zniszczyli całą ludność egzekucjami i chcieli prochem kościoł wysadzić w powietrze, ale mina poraniła żołdatów.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj rano podczas krzyżowania się pociągów na stacji kolejowej w Gródku, osobowego l. 3 idącego w kierunku ze Lwowa do Krakowa i ciężarowego l. 75 idącego w kierunku przeciwnym, chciał zeskoczyć ze stopnia pociągu ciężarowego hamowniczy Wilhelm Kiejha. W tej chwili jednakże maszyna pociągu osobowego porwała Kiejhę za ubranie i rzuciła go na ziemię. W tym upadku pękła czaszka nieszczęśliwego. Nieprzytomnego odwieziono pociągiem osobowym do Lwowa, gdzie oddano go do szpitala powszechnego. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

**Urząd pocztowo-telegraficzny** w Szczawnicy został z dniem 20. bm. zwinięty.

**W Złoczowie** zrobiono tymi dniami rewizję u dwóch uczniów gimnazjalnych, szukając fotografii, sporządzonej na kurytarzu gimnazjum tarnopolskiego, a wyobrażającej sytuację zwłok prof. Głowackiego i studenta Szweda bezpośrednio po katastrofie. Wizerunek fotograficzny prof. Głowackiego można dostać w zakładzie Silkiewicza w Tarnopolu.

**Samobójstwo.** Wczoraj po god. 12 w południe przyszedł do cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego 22 letni dr. med. Herman Drobner i zażądał lodów. Po chwili spostrzegli obecni w cukierni goście, iż dr. Drobner wije się z bólu, dostał okropnych kureczów i wymiotów. P. Hauser obawiając się, że to cholera, posłał zaraz do stacji ratunkowej w magistracie, zkąd przybył dr. Hellmann. Sprowadzono też dr. Rosnera. Dr. Drobner oświadczył, iż przed godziną otruł się. Zażył 6 gramów sublimatu (rtęci.) Lekarze zaaplikowali mu natychmiast rozmaite antidota i na wyraźne żądanie chorego odwieźli go do szpitala wojskowego a nie do domu p. l. 18. ul. Krasičkih, gdzie mieszkają jego rodzice. Ojciec jest urzędnikiem kolejowym.

Dr. Drobner jest lwowianinem, kończył tu gimnazjum niemieckie, doktoryzował się w Paryżu a następnie w Austrii się nostryfikował. Był bardzo zdolnym lekarzem i pisywał wiele do fachowych pism lekarskich. Powód samobójstwa niewiadomy.

Wczoraj około g. 9. rano, odebrała sobie życie 17-letnia służąca, Jewka Romanko, obwiesiwszy się na zasłach u drzwi w domu pod l. 6. przy ul. Kościuszki, gdzie pozostawała w służbie. Powód niewiadomy.

**Z ofiar eksplozji benzyny**, prócz dwuletniego Kazia Abdermana i Zofji Kozikówny wskutek doznanych oparzeń zmarła 17. bm. szwaczka Katarzyna Sauer, a wczoraj Sabina Kossowska, właścicielka owej pralni w której wypadek się zdarzył.

**Komisja budżetowa** sejmu załatwiła wczoraj ostatecznie kwestję stałego uregulowania funduszu krajowego przez konwersję długu indemnizacyjnego pożyczką 4% na lat 50.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu będą pierwsze czytania i wybór komisji drogowej

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Kraków 20. września.** Pod przewodnictwem namiestnika odbyło się dziś posiedzenie komisji antycholerycznej. Obecni delegat Laskowski, dyrektor policji Korotkiewicz, prezydent Szlachetowski i fizyk Buszek. Uchwalono zasady najściślejszej desyntezy podróży, wsiadających na dworcu krakowskim i przepisy przewożenia chorych wozem sanitarnym czerwonego krzyża wprost z domu do szpitala cholerycznego z wykluczeniem wozów towarzystwa ratunkowego. Uchwalono znieść targi tygodniowe, a zarządzić dowóz codzienny produktów, i zamknąć chajdery. Nakazano, aby nabożeństwo w synagogach zaczynało się o 8 rano i do g. 2 opróżniać synagogi — wietrzyć. Dozór nad wykonaniem objęła policja. Namiestnik zwiedził miasto, Kaźmierz, zakład desyntezy, choleryczny szpital Bonifratrów i znalazł wszędzie porządek wzorowy.

Urzędowy biuletyn dzisiejszy fizykatu: Pozostaje w leceniu chorych na cholere w szpitalu św. Łazarza 4, u Bonifratrów 2, wypadek śmierci 1. Ogólny stan zupełnie zadowolający. W mieście zaniepokojenie. Podobno w szpitalu wojskowym zaszło tej nocy kilka zasłabnięć, niepotrzebnie tajonych.

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów  
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera  
we LWOWIE, przy ul. Koryntnej pod Nr. 13, poleca



**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jest to środek pewny izolujący wilgoc: Osusza asfalcem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie uszczelniającym fundamenty w mieszkaniach. Niezwykłe zalety przy braku dezodoracji.

**Kraków 20. września.** Artyści urządzili strejk z powodu zaangażowania Lubicza i oświadczyli solidarnie, że grać nie będą, chyba, że Lubicz ustąpi z teatru.

Dyrektor p. Glikson cofnął występy Lubicza i strejk ustał.

**Podwołoczyska 20. września.** Z powodu wybuchu zarazy końskiej w Wołoczyskach, zamknięto granicę dla wozów z Rosji; zastanowiono też ruch pociągu pocztowego między Wołoczyskami a Podwołoczyskami.

**Czerniowce 20. września.** W 312 gminach Bukowiny zorganizowano strażę sanitarną.

**Wiedeń 20. września.** (*Proces bukowiński.*) Radca Trzecieński oświadczył, że zna Grudera tylko jako dostawcę pieniędzy, któremu płacił znaczne procenta. Świadkowie jednak zeznali, że było powszechnie wiadomem, iż Gruder zbierał „podkupne” dla Trzecieńskiego i mógł wyjednać u niego co zechciał.

Oskarżony Spendling przeczy, jakoby kiedykolwiek przyjmował był upominki. Wobec obciążających go zeznań świadków, oświadcza wreszcie, że pieniądze przyjmowała jego żona, o czym dopiero później się dowiedział.

Zięć Spendlinga, Wodnarzik, zeznaje, że od podwładnych przyjmował tylko pożyczki, a wstawał się za nimi u swego teścia jedynie z dobrego serca.

Generał Dragomirow w Kijowie ma wkrótce dostać dymisję. Powodem ma być szorstka odpowiedź, dana carowi na udzieloną Dragomirowowi nagane.

**Berno morawskie 20. września.** Czeski klub sejmowy uchwalił zwołać zjazd mężów zaufania, złożony z Czechów z Czech, Morawji i Ślązka.

**Berlin 20. września.** Wydalono ztąd pięciu Pelaków z powodu rzekomej propagandy socjalistycznej.

**Berlin 20. września.** Bawiący w Grünberg na Śląsku kanclerz Caprivi rzekł w mowie do władz miejscowych, że „Niemcy tem wzrosły, iż jednemu tylko wolno rozkazywać w państwie”. (Piękna konstytucja).

**Berlin 20. września.** Urzędowe sprawozdanie o przebiegu cholery opiewa: W Altonie zachorowało osób 20, zmarło 7; w okręgu szleswickim zachorowały 2, zmarły 2; w lüneburskim zachorowało 5, zmarły 2; w hanowerskim zachorowała 1, zmarła 1; w mieście Berlinie zachorowały 3 osoby, w meklebursko-skwierzyńskim okręgu zachorowała 1, zmarły 4 osoby.

**Paryż 20. września.** W Paryżu i na przedmieściach zachorowało wczoraj na cholere 29 osób, zmarło 15. W Hawrze zachorowało 9, zmarły 3.

**Valence 20. września.** W wypadku kolejowym na stacji Alex tylko jedna osoba utraciła życie, dwie doznały skaleczenia ciężkiego, zaś 13 lekkiego.

**Pittsburg 20. września.** Anarchista Bergmann, który zastąpił d. 27. lipca intendenta kopalni Carnegiego, został skazany na 21 lat więzienia i na rok robót przymusowych.

**Londyn 20. września.** Zgromadzenie związku robotników górniczych Walji północnej uchwaliło rezolucję, domagającą się 8-godzinnej pracy dziennej i zamianowania ministra dla spraw robotniczych.

**Petersburg 20. września.** Zachorowało tu o negdaj na cholere osób 44, zmarło 14; w Lublinie d. 17. bm. zachorowało 100, zmarło 39; w Kijowie zachorowało 53, zmarło 9. W innych miastach liczba śmiertelnych wypadków się zmniejszała. Natomiast w Saratowie zaraza sroży się gwałtownie; d. 17. bm. zachorowało tam osób 760, zmarło 372; w Tambowie zachorowało 586, zmarło 256.

**Przemysł 21. września.** Zmarła tu wczoraj w szpitalu żydówka, przybyła z zachodu, na cholere azjatycką.

**Kraków 21. września.** Na Podgórzu stwierdzono wieczorem dwa nowe wypadki cholery. Komisarzem sanitarnym mianowany nadkomisarz policji Kostrzewski. Urządzono szpital choleryczny na Podgórzu o 30 łóżkach pod opieką siostr miłosierdzia. W powiecie krakowskim, we wsiach Zwierzyniec i Półwiec urządzono szpitale izolacyjne. W Wołowicach pod Gorlicami zaszedł dziś wypadek śmierci. Cholera zawleczoną została przez wychodźców z Hamburga.

Student Sieprawski zachorował nie na cholere, tylko na zwykły niezbyt kiszkowy.

Szkół na razie w Krakowie nie zamknięto; nastąpi to, gdy stwierdzonym zostanie choćby je-

den wypadek, że zachorował na cholere jakiś uczeń.

Obecnie wychodzi na jaw rzecz nader ciekawa. Do Podgórza przybył z Hamburga, w czasie największego tam rozwoju epidemii, niejaki Rübner i zamieszkał na Ludwinowie, w pobliżu ulic Kalwaryjskiej i Trzeciego Maja. Fizyk powiatowy dr. Kownacki zdesinfekcjonował wprawdzie Rübnera i polecił mu nie opuszczać mieszkania ze względu na niebezpieczeństwo rozwleczenia zarazy. Rübner stykał się wszakże z jednym z urzędników zakładu gazowego W. i kto wie, czy tą drogą epidemja nie dostała się do zakładu gazowego krakowskiego, skąd umarł Parafiński, a dalej Ryfka Blitner.

Do wtorku w południe było w Podgórzu i w Krakowie 15 wypadków cholery, z tych 6 skończyło się śmiercią.

**Czerniowce 21. września.** W Starożyńcach wybrano wczoraj posłem do sejmu Rumuna Grigoreca; Rumuni mają więc obecnie większość w sejmie (17 głosów).

**Wiedeń 21. września.** Podług *Pol. Corr.* wybór generała jezuitów odłożony zostanie na październik. Odbędzie się on z obawy przed rozruchami nie w Rzymie, lecz w Monaco lub Londynie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udało się do związkowego kierownictwa Czerwonego krzyża, aby do Krakowa wysłało parowy aparat desinfekcyjny.

Szef jeneralnego sztabu baron Beck nie może wychodzić z domu z powodu okaleczenia nogi na manewrach w Fünfkirchen.

(*Proces bukowiński.*) Wczoraj zajmowano się przekupstwami Spendlinga. Wszyscy świadkowie (urzędnicy straży skarbowej) zeznali, że za awanse i pozwolenie ślubów płacili Spendlingowi po 300 do 1000 zł. Pośrednikiem był zięć jego, Wodnarzik. Charakterystycznym było zeznanie komisarza skarbowego, dra Koczyńskiego, który prowadził śledztwo dyscyplinarne w Suczawie. Mieszkanie jego oblegano, bombardowano kamieniami przez kilka dni, a za bezparcjalne prowadzenie śledztwa nazwano go zdrajcą kraju.

Giełda. Kredyty 313.87, renta majowa 96.72, weg. złota 112.75.

**Praga 21. września.** Wspólna konferencja wszystkich stronnictw czeskich już się odbyła. Adres do cesarza w sprawie prawa państwowego przyjdzie prawdopodobnie do skutku. Nietylko Podlipny, ale i profesor Schmidt-Beauchez pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu, popełnioną w politycznych mowach, mianych w Nancy.

**Belgrad 21. września.** Minister oświaty zamierza z Watykanem podobny zawrzeć konkordat, jaki istnieje pomiędzy Rzymem a Czarnogorą, pragnie on w ten sposób oddzielić Serbję od djecezji djakowarskiej.

**Berlin 12. września.** Wczoraj zdarzyło się tu 11 wypadków cholery. Cholera wzmaga się więc tutaj. Wybuchła ona także w Rydze; tamtejszy gubernator zagroził atoli lekarzom Sybirem, jeżeli cośkolwiek o tem pisną.

*Kreuztg.* stwierdza, że od czasu objęcia ministerstwa spraw wewnętrznych przez Szyszkińskiego, nawiązały się pomiędzy Rosją a Niemcami jakieś takie stosunki.

Richter wykazuje we *Freisinnige Ztg.*, że wskutek zamierzonej nowej ustawy wojskowej stanie się stan prezencyjny Niemiec o 70.000 chłopów większym aniżeli francuski roczny kontyngent rekrucki.

Kilka pism wieczornych donosi, że nie książkę Antoni lecz ks. Karol Radziwiłł dostał obłąkania w Łodzi (wczoraj z powodu omyłki drukarskiej podano nieistniejącą chyba na świecie miejscowość Łada).

**Berlin 21. września.** Wszystkich ośmiu uwięzionych tu za knowania socjalistyczne Polaków i Rosjan wypuszczono na wolność; pięciu kazano opuścić granice państwa niemieckiego, pozostawiając im wybór granicy trzech zaś zostawiono w Niemczech bez zastrzeżeń.

**Hamburg 21. września.** Związek fabrykantów tytoniu konstatuje, że na 5000 pracujących w ich fabrykach zachorowało dotychczas na cholere tylko 8 osób. Amerykański reporter Stanhope pełni tu służbę dozorcę chorych w barakach cholerycznych, nie używając żadnej desinfekcji. Wczoraj zachorowało tu 206, zmarło 105 osób.

**Londyn 21. września.** *Morning Post* domaga się ustanowienia angielsko-rosyjsko-chińskiej komisji granicznej, aby nareszcie uregulować granicę rosyjsko-indyjską.

**Paryż 21. września.** Parlament zbierze się 18. października. Wczoraj odbyła się uroczystość setnej rocznicy bitwy pod Valmy, w której, jak wiadomo, uratowaną została rewolucja francuska od inwazji pruskiej.

## Nagrody na wystawie przemysłu budowlanego.

Medale srebrne otrzymali: 1. Jan Lewiński i Spółka we Lwowie. 2. Suess et Comp w Witkowicach. 3. Homolacs, Żeleński, Wimmer, fabryka dachówek w Niepołomicach. 4. Zygmunt Piotrowicz, ślusarz we Lwowie. 5. Bogdanowicz. 6. Karol Otto, stolarz w Krakowie. 7. Bobrich Ant., stolarz we Lwowie. 8. Jakubowski i Jarra w Krakowie.

Bronzowe: 1. Domaszewicz, inżynier we Lwowie. 2. hr. Szembekowa w Węgierce. 3. Erwin Müller, budowniczy, za cegły w Czerniowcach. 4. Dr. Rosenzweig Dawid w Czerniowcach za kafle białe. 5. Mieczysław Tapkowski w Tarnopolu. 6. Jan Stankiewicz, ślusarz we Lwowie. 7. Wojciech Kosiba, ślusarz we Lwowie. 8. Franc. Schuster w Czerniowcach. 9. Huta szkła w Żółkwi. 10. Bracia Fleck we Lwowie. 11. Kudczek-Jahoda w Czerniowcach. 12. Dzbański. 13. Piotr Harasimowicz we Lwowie. 14. Tuch w Krakowie. 15. Pelczarski we Lwowie. 16. Rogowski Andrzej, stolarz w Przemysłu.

Listy zaszczytne uznania: I. kategoria: Schimserwa we Lwowie, ks. Sanguszko w Tarnowie, hr. Esterhazy w Totis (Węgry), Groszowicka fabryka cementu, „Podol” czeskie towarzystwo cementu, Hardmuth w Wiedniu, Roschka Adolf w Nesseldorf (Morawa), Karol Schlimp w Wiedniu, Dietz w Wokowicach, Union-Baugesellschaft w Wiedniu, Barta et Tychy w Pradze, Hoffmann i Spółka Kirchdorf w Austrii.

Listy uznania. II. kategoria: Hr. Grocholski Ludgard w Pustomytach, Baranowski w Krzeszowicach, Towarzystwo „Kiefer” w Oberalm, Salzburg, Słonecki Albin w Zadorowie, Kazimierz Granzow w Warszawie, Krasucki Mikołaj we Lwowie, Ryszard Raupach w Görlitz (Zgorzelice) Śląsk pr., Giovanni Zuliani we Lwowie, Liban i Spółka w Podgórzu, A. Kutzbach w Lipsku, Austrjackie Towarzystwo fabrykacji cementu w Szczakowie, Jan Lewiński we Lwowie, Wilhelm Noah inżynier w Sokalu, Karol Nieru w Wiedniu, Eubin, Blich i Korzeniowski we Lwowie, J. Golichowski kierownik szkoły w Porembie, Ignacy Gumiński w Zalesiu, Lorenzo Zarotti fu lietro w Pirano (Istria).

Listy pochwalne. III. kategoria dla współpracowników i kierowników warstwu: Zanini, kierownik pracowni kamieniarskiej Schimsera, Miękiński, wermistrz szkoły w Porembie.

## Zamknięcie wystawy przemysłu budowlanego

nastąpiło wczoraj o godzinie 6. wieczorem. Komitet nie nadesłał nam dotychczas spisu wystawców nagrodzonych. Jest to pospiech fenomenalny. Przed godz. 7. wieczorem rozpoczęło się losowanie fantów. Publiczności zebrało się mnóstwo. Koło szczęścia nie funkcjonowało szczególnie. Numera wyciągnięte wypisywano na tablicy. Od czasu do czasu odezwał się głos szczęśliwca, ogłaszającego orbi et urbi, że wygrał. Losowanie trwało do godz. 9. i pół wiecz.

Główna wygrana (garnitur mebli za 350 złr.) padła na nr. 4000, strzelbę wygrał nr. 8590, lampę nr. 1612, stół nr. 509, stół dla palaczy nr. 9258, zegar majolikowy nr. 1756, figurę szewczyka Zacchiego nr. 5920, etażerkę emaljonowaną nr. 9046, stółik marmurowy nr. 1542, stółik na herbatę nr. 3093, stółik nr. 3334, piec żelazny nr. 4254, biurko damskie wartości 100 złr. nr. 856, lodownię nr. 4045, Madonnę Marconiego nr. 619, duży talerz ścienny nr. 974, etażerkę japońską nr. 410.

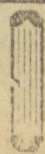
Ogółem wygrało 400 fantów. Wszystkie numery wygrywające podamy jutro. Od dziś wydają na politechnice wygrane fanty w biurze komitetu. Komitet, który sprzedał skutkiem krótkiego czasu stosunkowo mało losów, powygrywał naturalnie wiele fantów, które sprzedane zostaną w drodze licytacji na dochód funduszu wystawy. Termin licytacji ogłoszony zostanie później.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

Asfaltowy świecący do konserwacji

dachów, dachówek i żelaza:



ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smole angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią trwałość poręcza się.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauki gry na skrzypcach i nauki teorii muzyki... Alexander Kleiner, kompozytor...

Willa w najzdrowszej okolicy miasta wśród ogrodów... Długa 1. 18.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Promesa na los miasta Wiednia... w kantorze wymiany KITZ i STOFF...

KASY OGNIOTRWAŁE Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego...

Uczeń V. klasy gimnazjalnej dobrze się uczący...

Potrzebni są i muzykanci na wszelkich instrumentach...

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października...

Maszyny do szycia Singera nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł...

Józef Iwanicki mechanik główny skład: Lwów, Hotel Żorża...

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokatnych składów...

Wina czerwone i białe tylko w dobrych gatunkach...

Miasta deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo...

Pasy do Maszyn i Młocarni z najlepszych skór belgijskich...

Bundy do podróży nieprzemakalne z sukna lancuckiego i sławackiego...

Sukna na bundy i kurtki tudzież Koce wełniane...

Skład Nasion i Wyrobów krajowych TEOFIŁA ŁUCKIEGO...

Ważne dla dam! Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera...

Ważne dla dam! Suknie damskie podług najnowszych mód...

Ważne dla dam! Kupie realność w Stryju w Drohobyczu...

Ważne dla dam! Lekcje poszukuje słuchacz filozofii...

Ważne dla dam! Mam kompletne urządzenie do sklepu korzennego...

Ważne dla dam! Sklep papierowy, dobrze rentujący się...

Ważne dla dam! Urzędnik rachunkowy, ukończony akademik handlowy...

Ważne dla dam! Ujeżdżacz koni poszukuje posady od 1. stycznia 1893...

Ważne dla dam! Do sprzedania kamienica jednopiętrowa ul. Chorążczyzny 1. 29...

Taglich 2 oder 3 Stunden findet eine deutsche Erzieherin... Na wieś poszukuje lekcji akademika...

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie...

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia...

6 pokoi, 2 pokoje i nyża do wynajęcia Ulica Ossolińskich 15.

3 pokoje, kuchnia I. piętro ulica Akademicka 1. 24.

3 pokoje, kuchnia parter ulica Gołębia 1. 5. od października.

Przy śródmieściu w okazałej przilicnicy duży pokój mieszkalny i urządzenie komercyjne...

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa...

3 pokoje, kuchnia ulica Ochonek 6 naprzeciw szkoły ewangelickiej.

2 pokoje przedpokój z balkonem I. piętro Mickiewicza 7.

Pomieszkanie przy ulicy bocznej Łyczakowskiej 1. 13/4. A. 3 pokoje...

Salon z balkonem i 1 pokój, 2 pokoje, pokoje kawalerskie...

Trzy pokoje frontowe, kuchnia pl. 27. A. ul. Sapiehy naprzeciw Politechniki.

Do wynajęcia zaraz w kamienicy przy placu św. Jura i ulicy Lipowej...

Dwa sklepy Batorego 30 do najęcia. Wiadomość I. Departament Magistratu.

Pokój, kuchnia, pokój kawalerski zaraz Zimorowicza 20.

3 pokoje względnie 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami...

Korespondencje prywatne. Apeluję do grzeczności Szanownej Pani Karoliny L.

Nowo otworzona KUCHNIA DOMOWA podaje zdrowe i tanie potrawy...

Abonament miesięczny i tygodniowy. Napoje wyborowe.

Kilka Paryżanek posiadających angielski, muzykę, rysunki...

We wszystkich księgarniach na składzie! 12-centowa Biblioteka powszechna

Każdy numer 12 centów. (Abrahamowicz i Zieliński, Chodźko, Cycero, Feldman, Franklin, Goethe, Grillparcer, Klonowicz, Maupassant, Mickiewicz, Mantegazza, Molier, Horawski, Morgenbesser, Szekspir, Tennyson, Wilkoński, Zahajkiewicz, Żółkowski, i t. d.), jak niemiej:

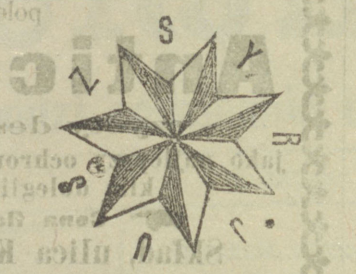
Nr. 35-38. Dr. M. M. Czy mówisz pan po francusku? Parlez-vous français? Cena 48 ct.

Nr. 39-42. Dr. M. M. Czy mówisz pan po niemiecku? Sprechen Sie deutsch? Cena 48 ct.

Te dwa podręczniki zawierają rozmówki na wszelkie okoliczności, oraz gramatykę ułożoną przystępnie i jasno - polecamy pragnącym prędko nauczyć się obcych języków.

Z tej "Biblioteki" wyszły w ozdorbnej oprawie: Wilkoński, "Ramoty i ramoty" (z portretem) 6 tomików w 1 tomie w czerwone płótno...

KSIĘGARNIA ZUKERKANDLA w Złoczowie.



SKŁAD KAWY Artura Kościckiego pod godłem "Syrjusz" we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11. wehód także z ulicy Cichej...

Zdolny gospodarz, w wieku średnim, z praktyką 12-letnią, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami...

Kurs zbiorowy języka niemieckiego rozmowy i czytania, otwarta wdowa po profesorsze gimnazjalnym...

Warunki bardzo przystępne. Nauka dla osób pojedynczych może być natychmiast rozpoczęta.

Bliższa wiadomość w handlu lamp R. Ditmara pl. Marjaeki.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct. Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Wagi zegarowe kuchenne na 10 i 15 kilo po złr. 3, 4 i 4-50 poleca Piotr Chrzęstowski handel żelazny we Lwowie...

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d.

Ważne dla dam! Majatki ziemskie! najrozmaitszej wielkości do sprzedania kupna i wyczerzawienia...

Poszukuje godziniektor a do języka polskiego. Łaskawe zgłoszenia ulica Zimorowicza 1. 15. drzwi nr. 13. pod K. W.

Kupie realność w Stryju w Drohobyczu lub Tarnopolu od 4 do 6 ubikacji z ogrodem. Zgłoszenia pod N. H. poste restante Lwów. 896

Lekcje poszukuje słuchacz filozofii. Oferty do admin. pod J. J.

Mam kompletne urządzenie do sklepu korzennego w bardzo umiarkowanej cenie do sprzedania; nawet na raty mogę go dać za dobrą poręką.

Sklep papierowy, dobrze rentujący się, w dobrym miejscu ze względu na rodziny jest zaraz do sprzedania...

Urzędnik rachunkowy, ukończony akademik handlowy, poszukuje zajęcia w popołudniowych godzinach do prowadzenia ksiąg handlowych...

Ujeżdżacz koni poszukuje posady od 1. stycznia 1893. Korespondencje uprasza nadesłać pod literą "G. F. poste restante Żółnia."

Do sprzedania kamienica jednopiętrowa ul. Chorążczyzny 1. 29. Wiadomość na miejscu.

Advertisement for 'Fabryka sztucznych nawozów' (Artificial Fertilizer Factory) by Juljana Wanga in Lwów. It promotes 'Mączkę i Superfosfat z kości' (Bone meal and Superphosphate) and includes contact information for 'KANTOR HETMAŃSKA 22'.

Advertisement for 'PIGULKI BLANCARDA' (Blancard's Pills) for iron deficiency. It mentions approval by the Academy of Medicine in Paris and provides the address 'Aptekars w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.' The name 'Blancard' is written in a decorative script.

Ważne dla dam! Majatki ziemskie! najrozmaitszej wielkości do sprzedania kupna i wyczerzawienia poleca Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 309

Poszukuje godziniektor a do języka polskiego. Łaskawe zgłoszenia ulica Zimorowicza 1. 15. drzwi nr. 13. pod K. W.

Kupie realność w Stryju w Drohobyczu lub Tarnopolu od 4 do 6 ubikacji z ogrodem. Zgłoszenia pod N. H. poste restante Lwów. 896

Lekcje poszukuje słuchacz filozofii. Oferty do admin. pod J. J.

Mam kompletne urządzenie do sklepu korzennego w bardzo umiarkowanej cenie do sprzedania; nawet na raty mogę go dać za dobrą poręką.

Sklep papierowy, dobrze rentujący się, w dobrym miejscu ze względu na rodziny jest zaraz do sprzedania...

Urzędnik rachunkowy, ukończony akademik handlowy, poszukuje zajęcia w popołudniowych godzinach do prowadzenia ksiąg handlowych...

Ujeżdżacz koni poszukuje posady od 1. stycznia 1893. Korespondencje uprasza nadesłać pod literą "G. F. poste restante Żółnia."

Do sprzedania kamienica jednopiętrowa ul. Chorążczyzny 1. 29. Wiadomość na miejscu.

Ważne dla dam! Suknie damskie podług najnowszych mód i pod przystępnymi warunkami przyjmują się do roboty, ulica Kopernika 1. 4. II. piętro wehód przez ganek na prawo (drzwi 1. 7.) 90

Dobrze polecony magister farmacji znajdzie stałą posadę w aptece Tomaszewskiego w Żurawnie; kandydat zechce podać warunki i wysokość honorarium.

Kawaler, inteligentny w średnim wieku, polak z małym kapitałem poszukuje na tej drodze towarzyszy życia panny inteligentnej, przyjemnej powierzchowności, lub młodej bezdzietnej wdowy, posiadającej również kapitał lub większą realność...

Uczeń z ukończoną 2 gimnazjalną dobrze wychowany w wieku 14 lat znajdzie umieszczenie zaraz w handlu delikatesów A. Tumajskiego w Jarosławiu.

Młody inteligentny człowiek, z szybkim i dobrym piśmem poszukuje natychmiast miejsca, przy którymkolwiek urzędzie podatkowym. "Ora et labora" poste restante Monasterzyska

Agonom teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje posady. Adresować Stupnicki Lwów Żółkiewska 79. 406

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna nauka podług najnowszej metody W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennice. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 417

**HANDEL WEDLIN**  
pod firmą  
**FELIKS SOSIN**

przeniesiony został z dniem 17. września br.  
z ulicy Akademickiej l. 6, do domu Wgo Sklepińskiego, ul. Grodzickich l. 2, (obok apteki cesarskiej).

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim poważaniem  
**Feliks Sosin**  
ul. Grodzickich l. 2.

**KOŁDRY SZYTE**

po zlr. 5, 5.65, 9.50, 11, i 16.

**PRZĘSCIERADŁA**

gotowe bez szwu  
156 c/m szer. 210 c/m dł. 1.40.  
176 c/m szer. 210 c/m dł. 1.65.

**SIENNIKI**

po zlr. 1.15, 1.35, 1.70 i 2.30.

**KAPY NA ŁÓZKA**

trykot. 150 c/m szer. 200 dłg.  
białe zlr. 2.75, kolor. zlr. 3.  
poleca handel  
płócien i bielizny  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.

C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu  
fabryka rumu, likierów i octu  
**JULJUSZA MIKOLASCHA**  
we Lwowie  
poleca wódkę

**Anticholera**

czysty destylat Melissy,  
jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1.20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

**Fabryka**

świec woskowych i blichownia wosku  
**FRYDERYKA SCHUBUTHA**  
Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnymi medalami za usługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

**Masę do zapuszczania podłogi**  
w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa —  
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

**Winogrona** trwałe 5 kilo  
zł. 2.00.

**Silwki** wielkie 5 kilo zł. 1.50.  
**Gruski i jabłka** najtaniej franco za pobraniem

**Bracia Szegö, Szegedyn.**

Każdą chorobę bez wyjątku wyleczyć można za pomocą  
**Poradnika Lekarskiego**  
napisanego przez  
**Księdza Kneippa.**

(Podług metody X. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało).

Cena bez opr. 1 zł; z przesyłką 1.10 ct.  
Z oprawą 1.25 ct., z przesyłką 1.40 ct.  
Dopełnienie do tego poradnika wyszło pt. „Kalendarz zdrowia“, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. Zielnik czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct. z przesyłką 50 ct. — Kupujący od razu Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem, płaci za wszystko: bez opr. tylko 1.80 ct., z oprawą tylko 2.20 ct., już z przesyłką franco. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód zawsze przekazem pocztowym pod adresem:

**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.  
(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

Telegram Taniej jak wszędzie Telegram

**Najważniejsze**  
dla  
Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, Pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarni, właścicieli i zarządów dóbr, domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.

**KWAS KARBOLOWY**

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,  
Siarczan żelaza  
i wszystkie inne środki desynfekcyjne.

Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u  
**ALOJZEGO HÜBNERA**  
we Lwowie.

Dla urzędów i zakładów  
ułatwienia w warunkach płatności

Telegram Taniej jak wszędzie Telegram

Ciągnięcie już 1. Października 1892 r.  
Główna wygrana zł. 200.000.

**Losy premiowe miasta Wiednia**

Cztery ciągnięcia rocznie.  
Promesy na te losy po zł. 3.75.

Główna wygrana zł. 100.000.

4% losy Cisańskie (Theisslose)

Dwa ciągnięcia rocznie.  
Promesy na te losy po zł. 2.50 sprzedaje

**August Schellenberg**  
we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.  
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zł. 1.50, na prowincji zł. 1.80.

**J. IHNATOWICZ**  
Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11.  
Kraków Sukiennice l. 20.  
Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czernidło glicerynowe**

pachnące, do obuwi, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie do obuwi i skór**

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą.  
Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 zlr.

Nowo otworzone  
**Magazyn i pracownię sukien męskich**  
i okryć dla pań

przeniosłem z dniem 1. lipca br. z ulicy Akademickiej l. 10 l. p. do ulicy Sykstuskiej l. 15 I piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy, ośmielam się i nadal polecić swoje wyroby, jakoto: ubrania salonowe i wizytowe dla panów, paleta, wierzchy do futer, ubrania do polowania itd. Okrycia dla pań: płaszcze, paletociki, żakiety angielskie, amazonki, kostjmy, wierzchy do futer itp. Żurnale z pierwszej angielskiej szkoły kroju i mody „Minister & Comp.“ w Londynie.

Z głębokim szacunkiem  
**Antoni Maerz,**  
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15 I piętro.

**Duża Realność**

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewnio y na 5 lat kontraktownie, do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjacki l. 10 II. piętro.

**Tajemnica**

usuńnięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoto: pryszczów, liszaji, plam wątrobianych, nieprzyjemnego potu itd. poleg na dziennem myciu mydłem karbolowo-siarczanem - smolowem Bergmanna i Spki w Drezdnie. Sztuka po 40 ct, we Lwowie u Alojzego Hübaera (drognerja), aptekarza Rappaporta i Leopolda Lityńskiego.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia  
osobliwie w czasie panujących epidemji  
jak wódka z ziół leczniczych

**KSIĘDZA KNEIPPA**  
powszechnie dzisiaj uznana

**KNEIPPÓWKA**

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.  
KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.  
KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.  
Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.  
Na prowincję wysyła się odrobiną pocztą.

**Atrament czarny kampegowy**

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

**Farby do stempli**

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

**ATRAMENT**  
do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA w Ottynie**

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

